



Vancouver, 10 stycznia 2026

Prof. dr Bożena Karwowska

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Agnieszki Kołodziejskiej:
*Świadectwa / głosy / zapisy polskich Ravensbrüczanek. Mniej znana
odsłona jednostkowego i wspólnotowego doświadczania lagru – próba
konfrontacji***

Już bezpośrednio po wyzwoleniu, w latach 40. wiodący ówczesnie w Polsce krytyk Kazimierz Wyka zauważył w swoim wydanym w 1948 roku *Pograniczu powieści* wagę i przewagę kobiecych relacji obozowych, jednak przez dziesięciolecia perspektywa „kobieca” uważana była przez krytyków za nieistotną, a przez wielu za wręcz uwłaczającą powadze zagadnienia. I choć autorzy powstających w ostatnich latach prac na temat literatury obozowej coraz częściej sięgają po narzędzia feministyczne i genderowe, w polskim kontekście takie podejścia nadal traktowane są przeważnie jako wynikające z wyborów politycznych (lub ideologicznych) ich autorów bardziej niż z akademickiego uznania teorii naukowych, do których się odwołują. Warto więc już na wstępie zaznaczyć, że praca „Świadectwa / głosy / zapisy polskich Ravensbrüczanek. Mniej znana odsłona jednostkowego i wspólnotowego doświadczania lagru – próba konfrontacji”



jest ważną i ciekawą próbą przełamania takiego rozumienia postawy badawczej. Mgr Kołodziejska zarówno w swoich wyborach analizowanych tekstów, jak i w podejściach teoretycznych określa wyraźnie swój kobiecy obiekt zainteresowań i feministyczne podejście do badanej tematyki. Odwołując się do (nielicznych) wcześniejszych prób zastosowania kategorii feministycznych i genderowych w polskim dyskursie zagładowym, mgr Agnieszka Kołodziejska potrafiła wypracować własny głos pozwalający na spójny opis kobiecych wspomnień z niemieckiego nazistowskiego obozu dla kobiet, Ravensbrück, co samo w sobie stanowi niepodważalną wartość. Nowatorskie opracowanie hasłowe tematyki poruszanej w analizowanym przez nią dyskursie, rozbudowane i mądre przypisy oraz wyczerpująca bibliografia dopełniają pracę nadając jej dodatkowe akademickie znaczenie. Szczególnie warto to podkreślić wagę hasłowego opracowania topiki tekstów Rawersbruczank, i znakomite, twórcze wykorzystanie modelu zaproponowanego przez Sławomira Buryłę.

Jak mgr Kołodziejska zauważa we wstępie, o dyskursach krytycznych badań literatury Zagłady decydowali w Polsce (choć nie tylko) mężczyźni, co brzmi niejako ironicznie biorąc pod uwagę badania dotyczące wspomnień z obozu kobiecego FKL Ravensbrück pisanych rzecz jasna przez kobiety. W kontekście polskich badań nad kobiecym doświadczeniem obozowym nie bez znaczenia jest też fakt, że wśród więźniarek pierwszego obozu dla kobiet największą grupę narodowościową stanowiły Polki, a wśród nich kilkadziesiąt poddawano eksperymentom medycznym. Brak dostępnych (i dobrych) anglojęzycznych przekładów ich wspomnień jest jedną z przyczyn



marginalizowania doświadczeń Polek w międzynarodowym, anglojęzycznym dyskursie krytycznym obejmującym tematykę szeroko pojmowanej Zagłady. Podkreśla to wagę studium Agnieszki Kołodziejskiej zarówno w kontekście podejść genderowych (a właściwie feministycznych) jak i zwrócenia uwagi na polskie losy obozowe, różniące się od anglojęzycznych mainstreamowych badań koncentrujących się często na doświadczeniach żydowskich i niemieckich. Niestety, zdominowanie dyskursu Zagłady w Polsce przez mężczyzn, a także upolitycznienie feminizmu jako formacji społecznej bardziej niż naukowej (akademickiej), postawiło autorkę pracy w trudnej sytuacji, którą dodatkowo komplikuje dobór tekstów, a raczej specyficzna formacja społeczno-intelektualna polskich byłych więźniarek Ravensbrück. Tym bardziej docenić trzeba pracę, jakiej dokonała w swojej dysertacji zbierając i analizując teksty kobiet dotyczące obozu i pamiętać, że jej niedostatki – choć powinny zostać zauważone - są często wynikiem ograniczeń dyskursu, w ramach którego porusza się autorka.

Przyjęta przez mgr Kołodziejską metodologia pracy wyrasta z wczesnych feministycznych teorii, przede wszystkim z najlepiej przyswojonego w Polsce feminizmu francuskiego (szczególnie podejścia wypracowane przez Simone de Beauvoir oraz Julię Kristevą), perspektywy nazywanej przez autorkę „perspektywą kobiecą w jej umiarkowanie feministycznej odmianie” (s. 13). Wnioskować można, że chodzi tu badaczce o zestawienie tak zwanego „feminizmu białych kobiet” wychodzącego z psychoanalizy i nurtów filozoficznych (pojęciowości



Foucault i Lacana) z prądami teoretycznymi związanymi z wyzwolenческими ruchami społecznymi, jak choćby radykalny czarny feminizm amerykański. Mgr. Kołodziejska skupiła się na materiale, który najlepiej opisuje feministyczna kategoria *écriture féminine* (Helen Cixous), zajmując się tekstami pisanymi przez byłe więźniarki na przestrzeni kilkudziesięciu lat, i stanowiącymi nie tylko świadectwo historyczne, ale także literacki wyraz doświadczenia obozowego ich autorek. Taki wybór tradycji feministycznej może skutkować trudnością z wprowadzeniem pracy na arenę międzynarodową, tym bardziej, że sama autorka odwołuje się wyłącznie do prac krytycznych (zarówno historycznych jak i metodologicznych) dostępnych w języku polskim. Jednak, co istotne, ze wielu względów wybór tej właśnie feministycznej formacji broni się świetnie w zestawieniu z samym materiałem literackim, do którego analizy jest stosowany, choć badaczka nie wykorzystała tego ciekawego tropu. Przypomnę tu, że późniejsze fale, a szczególnie czarny feminizm nazywał feministki tej formacji „białymi sukami” (Audre Lorde) nie tylko ze względu na ich kolor skóry, ale przede wszystkim na ich kolonialne podejścia społeczne. Nie bez znaczenia jest więc fakt, że autorki, którymi się zajęła mgr. Kołodziejska były przedstawicielkami tej samej warstwy społecznej, tak zwanej inteligencji, a w obozie znalazły się z powodu przekonań i zachowań patriotycznych. Polki w Ravensbrück to, jak zauważyła Margarete Buber-Neumann, w swoich wspomnieniach *Under Two Dictatorships*, to przede wszystkim urzędniczki, nauczycielki, przedstawicielki wyższych sfer oraz studentki podziemnych kursów i nielegalnych szkół, wiele z nich



związanych było z Kresami i charakterystyczną dla tych terenów formą patriotyzmu (a wręcz nacjonalizmu) w kolonialnej wersji. Choć, jak podkreśla mgr Kołodziejska, wszystkie zarówno przed wojną jak i po wojnie należały do tzw. inteligencji, ich polityczne przekonania i powojenne losy różniły się znacznie. Wspomniane tu aspekty, choć wyraźne i istotne w tekście pracy, nie zostały niestety wystarczająco opatrzone odautorskim komentarzem, co dodałoby pracy intelektualnej głębi. Na przykład kolonialne myślenie Karoliny Lanckorońskiej, bardzo wyraźne w jej wspomnieniach, stanowi świetny i ciekawy element uzupełniający wyjaśnienie wyboru tej właśnie formacji feministycznej, która (zgodnie z feministycznym myśleniem nigdy nie jest „naturalna”). Praktyki pisania dysertacji ograniczają często możliwości podejmowania ryzyka innowacyjności czy kontrowersyjności przez autora, warto jednak dopracować ten aspekt w ewentualnej książkowej wersji manuskryptu.

Ogrom włożonej pracy badawczej jasno widać czytając niezwykle rozbudowane i ciekawe przypisy. Świadczą one (a przede wszystkim ilość zawartego w nich materiału) także o ograniczeniach, jakie narzuciła autorce formuła rozprawy doktorskiej, ale też o braku odpowiednich wcześniejszych modeli polskiej myśli krytycznej dotyczącej genderowych aspektów polskiej literatury obozowej. Trudno obarczać mgr. Kołodziejską odpowiedzialnością za stan badań dziedziny jednak mam nadzieję, że w wydaniu książkowym autorka pozwoli sobie na bardziej krytyczny stosunek do zastanej sytuacji badawczo-wydawniczej. Podobnie, zachęcam mgr Kołodziejską do bliższego przyjrzenia się literaturze anglojęzycznej,



szczególnie nowym feministycznym i genderowym podejściom do kobiecych świadectw Zagłady. W obecnej formie głos badaczki brzmi raczej nieśmiało i choć nie zmienia to wartości naukowej dysertacji, wersja książkowa zyska na bardziej „feministycznie stanowczym” głosie autorki, wyraźnym np. w znakomitych pracach jej promotorki. Nie spełniają tego zadania niektóre z gestów narracyjnych, które można przyjąć za wynikające z podejść feministycznych, choć brak wyraźnych stwierdzeń i deklaracji mgr. Kołodziejskiej stawia recenzentkę w trudnej pozycji spekulowania co do motywów i akademickich korzyści z przyjętych przez nią rozwiązań.

Zastanawiający jest sposób, w jaki mgr. Kołodziejska pisze o autorkach wspomnień, odwołując się do nich w tekście poprzez familiaryzujące imiona lub zdrobnienia, wyłamując się poza ramy przyjętego pisanie o autorach w pracach akademickich. Z jednej strony można zrozumieć to jako zabieg „zmniejszania dystansu”, wynikających z feministycznego podkreślania „siostrzeństwa” kobiet we wczesnych fazach feminizmów, z drugiej jednak biorąc pod uwagę formacje intelektualne opisywanych autorek, może budzić zdziwienie. Brak wyjaśnienia przyjętego w manuskrypcie rozwiązania narracyjnego (stanowiącego wyzwanie dla standardów prac naukowych) prowadzi do spekulacji, i mam nadzieję, że mgr. Kołodziejska będzie miała okazję do wyjaśnienia akademickich powodów i racji swojego gestu, oraz korzyści jakie przyniósł pracy. Także dość dowolny dobór tekstów przywoływanych w kontekstach jako materiał wspomnieniowy może budzić zaniepokojenie, a przynajmniej skłaniać do pytań. Mgr Kołodziejska przy wyborze analizowanych tekstów



wspomnieniowych kierowała się ich aspektami, które można nazwać literackimi, co zobowiązuje do taktowania ich jako takie. Natomiast w pracy brak pod tym względem konsekwencji literaturoznawczej, czasem trudnej w badaniach nad literaturą dokumentu osobistego, niemniej jednak konieczną. Szczególnie w odniesieniu do literatury zagładowej, obarczonej dodatkowo (lub przede wszystkim) rolą świadectwa. Cechy gatunkowe oraz walory artystyczne tekstu o wartościach literackich mają bowiem ogromne znaczenie dla jego przesłania, a – szczególnie w ostatnich latach – granice gatunków nie tylko zostały zachwiane, ale pojawiły się nowe formy parawspomnieniowe jak choćby rozmowa z ocalałą. Dodam tu, że eseje dziennikarskie i popularne wydawnictwa książkowe (dla których polskie literaturoznawstwo nie wypracowało jeszcze ujednoliconej nazwy, w języku angielskim określanym pojęciem *airport fiction*) takie jak *Nasza pani z Ravensbruck* czy *Moje przyjaciółki z Ravensbrück*, w których zaciera się granica pomiędzy prawdą i fikcją, lub są całkowicie fikcyjną opowieścią, trzeba traktować szczególnie ostrożnie. I choć feministyczne podejścia pozwalają na bardziej swobodne traktowanie utartych zasad wyboru i traktowania źródeł akademickich, warto potrzebę i pożytki wyjścia poza standardy wyjaśnić.

Dobór autorek i sposoby czytania ich wspomnień jest świadectwem znakomitej orientacji mgr. Kołodziejkiej w opisywanej tematyce. Mądre obserwacje dotyczące konstruowania zasad dyskursu przez wczesne teksty, szczególnie *Kobiety z Ravensbrück* Wandy Dobaczewskiej i opisy różnych aspektów kobiecego doświadczenia przy okazji analizy kolejnych tekstów



okazały się bardzo dobrym zabiegiem, często zresztą stosowanym we współczesnych pracach feministycznych dotyczących Zagłady.

Mikrohistorie stanowią bowiem dobry punkt wyjścia do wychodzenia poza jednostkowe doświadczenie bez generalizacji, które często nie pozwalają na pogłębione refleksje. Szkoda tylko, że mgr. Kołodziejska, pomimo deklaracji we wstępie pracy, nie zwróciła wyraźniejszej uwagi na to, w jakich historycznych warunkach, i z jakim oddaleniem od opisywanych wydarzeń były więźniarki, oraz czy i ew. jaki wpływ miało to na sam zapis wspomnień i ich przekaz historyczny.

Jedyną kontrowersyjną decyzją w doborze tekstów jest włączenie do głębszej analizy prac Zofii Posmysz, i to nie tylko dlatego, że jako autorka wspomnień obozowych i była więźniarka, związana była przede wszystkim z Birkenau. Przedstawione przez mgr. Kołodziejską teksty Posmysz pisane były w różnych czasach, ostatni stanowi zresztą dziennikarski zapis rozmów, a nie autorski tekst autorki *Pasażerki*. Chodzi przede wszystkim o brak refleksji nad funkcją czasu w odniesieniu do jej wspomnień i wyraźną zmianę w podejściu do tematyki odpowiedzialności nadzorczyń SS za zbrodnie popełnione w Birkenau. Dobry kontekst stanowi tu zmiana podejścia Bat-Shevy Dragan do Irmy Grese opisana w jej artykule w „New York Times”. Ponownie też brak obserwacji dotyczącej aspektów literackich w niezwykle ciekawej sytuacji (słuchowiska radiowego, współautorstwa scenariusza filmowego, powieści i libretta do opery, a w ostatnim czasie także „wywiadu-rzeki”) zapisu tych samych wydarzeń w różnej formie i różnym czasie, oraz powrót do tego samego tematu po latach stanowi



znakomitą okazję do wypełnienia zapowiedzianej we wstępie refleksji odnoście czasu pisania wspomnień.

Zwracając uwagę na aspekty, które mogłyby wzbogacić lub pogłębić obserwacje mgr. Kołodziejskiej zdaję sobie także sprawę, że przy tak obszernej pracy trudno wymagać poszerzenia jej o kolejne tematy. Proszę więc autorkę, aby przyjęła moje uwagi nie jako krytykę, ale wyraz uznania dla pracy, z którą warto dyskutować, i która otwiera wiele dalszych możliwości refleksji akademickiej. Prace nowatorskie, pionierskie, nieczęsto prezentują wyczerpująco omawianą tematykę, choćby dlatego, że nie mają się do czego odwołać i testują dyskutowaną tematykę oraz metodologię. Tak też jest i w tym przypadku. Ze swojej strony mam tylko nadzieję, że przedstawione tu uwagi będą pomocne przy przygotowywaniu książkowej wersji pracy. Mam nadzieję, że pani mgr Kołodziejska skorzysta z przedstawionych tu uwag i uzna je za pomocne.

Myślę, że końcowa formuła mojej opinii jest formalnością. Oceniam rozprawę doktorską pani mgr Agnieszki Kołodziejskiej jako dojrzałą, dobrze skomponowaną i ciekawie napisaną. Oznacza to, iż wnoszę o dopuszczenie jej autorki do dalszych etapów postępowania o nadanie stopnia doktora.

Dr. Bożena Karwowska
Professor